Nr 118 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 28 Maja 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . 8·— „

Cena numeru 20 groszy

Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ulica Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

NOWA REFORMA

Irracjonalizm życia gospodarczego

Kraków, 26 maja.

Według zapowiedzi marszałka Piłsudskiego, ma nastać obecnie w Polsce era **moralności politycznej i administracyjnej.** Im bardziej **racjonalną** jest gospodarka i polityka gospodarcza, tem łatwiej ideał moralności może wcielać się w życie. **Racjonalizm na polu gospodarczem i moralność w życiu publicznem** — to dwie tak nierozerwalne funkcje społeczne, jak w duszy indywidualnej rozum i serce. Przerwanie naturalnego związku między temi dwoma czynnikami — to prosta droga do wykolejeń i katastrof. Uczą tego dzieje.

To samo dotyczy zresztą wszelkich innych dziedzin. Wojsko np. może być uświadomione, obywatelskie, wolnościowe — albo ciemne, służalcze, niewolnicze. W obu wypadkach jednak ustrój i funkcjonowanie wojska musi odpowiadać wymaganiom **racjonalizmu**, którego głównym elementem jest w tej dziedzinie bezwzględna dyscyplina. Racjonalizm taki nie jest bynajmniej antytezą podnoszenia obywatelskiego poziomu wojska — ale właśnie oba powyższe kierunki uzupełniają się i pomagają sobie nawzajem, w wojsku tak samo, jak w urzędzie, w szkole, w fabryce itp.

Polska gospodarka i polska polityka gospodarcza była dotąd pod wielu względami **irracjonalna**, wobec czego nie sprzyjała rozwojowi moralności publicznej w najobszerniejszem słowa znaczeniu. Od przejścia zaś naszej gospodarki i polityki gospodarczej na tory **racjonalne** zależy w najwyższym stopniu możność utrzymania państwa, a więc i możność urzeczywistnienia tych ideałów moralnych, pod których znakiem ma się rozpocząć nowa era.

Dyskusja, która przed kilku tygodniami rozwinęła się na łamach »Czasu« na temat racjonalizmu i irracjonalizmu w życiu gospodarczem i w polityce gospodarczej, wyszła z nietrafnego założenia, jakoby polityka gospodarcza miała prawo i obowiązek być w pewnych warunkach irracjonalną, t. zn. rozwijać się po linjach szczególnych właściwości psychicznych jakiegoś społeczeństwa a nawet iść za błędnemi ognikami metafizyki, lub choćby tylko historjozofji, nie troszcząc się w takich wypadkach o wskazania »stosowanego rozumu«. — Jest to »contradictio in adjectio«. Polityka gospodarcza nie powinna być inną, jak tylko racjonalną, ponieważ jest ona sztuką praktyczną, której jedynym celem jest poprawa położenia gospodarczego społeczeństwa, jako całości, a zatem trwałe zwiększenie przeciętnej dochodności wszystkich poszczególnych gospodarstw.

Polityka gospodarcza, nie odstępując wcale od racjonalizmu, tylko o tyle musi się liczyć z momentami irracjonalnemi i podporządkowywać się ich wymaganiom, o ile wskazania stosowanego rozumu nie są w stanie pokonać sprzecznych z niemi elementów psychicznych I tak — gdyby np. okazało się, że hodowla świń w jakichś krajach czysto muzułmańskich da się rozwinąć na wielką skalę, o ileby mieszkańcy tych krajów rozpoczęli spożywać świninę (bez szkody dla zdrowotności), to mimo to polityka gospodarcza nie mogłaby tego forsować, ponieważ silniejszem od wyrachowania byłby w tym wypadku moment irracjonalny, tj. bezwzględny zakaz Koranu.

Z wyjątkiem jednak takich rzadkich i skrajnych wypadków, racjonalizm gospodarczy właśnie w tem się objawia, że **zmusza** ludność do takiego sposobu gospodarowania i życia, jaki w danych okolicznościach zapewnia całej społeczności przyrost sił, rozwój i postęp, — choćby do tej ludności ze względu na jej upodobania, np. ze względu na jej lenistwo, lub na jej »lazzaroński« czy diogenesowską wstrzemięźliwość w użyciu i w pracy, nie smakowało. Taka konieczność gwałtu, popełnianego przez rozum na skłonnościach ludności, występuje zwłaszcza tam, gdzie panuje przeludnienie, t. zn. gdzie porcja dochodu społecznego, przypadająca na głowę ludności, jest bardzo niską, i gdzie wzgląd na konkurencję z innemi narodami wymaga nie tylko stopniowego odrabiania zastoju na polu cywilizacji, kultury, higjeny, itp., lecz także pogotowia zbrojnego jakościowo i liczebnie odpowiedniego.

Na wielkich dziewiczych obszarach, gdzie przeważa jeszcze system gospodarstwa naturalnego, racjonalizm społeczno-gospodarczy na ogół nie potrzebuje się wysilać. W położeniu jednak tak »zagęszczonem«, tak zagrożonem, wogóle tak trudnem, w jakiem znajduje się obecnie Polska, już wzgląd na samą niepodległość wymaga, by racjonalizm gospodarczy wręcz gwałcił takie czynniki irracjonalne, jak skrajny indywidualizm, skłonność do życia z dnia na dzień, brak zmysłu oszczędnościowego i zupełnie fałszywe stosowanie tezy: »osiągać możliwie największe owoce możliwie najmniejszemi wysiłkami«, co w ustach polskich nieraz brzmi: »Maksymum użycia, — nic pracy«.

Jak zapomocą wysokich opłat paszportowych zwalczamy luksusowe podróże za granicę, tak samo wszelkiemi siłami musimy zwalczać **luksus irracjonalizmu** w życiu gospodarczem najszerszych warstw, jeśli wogóle chcemy utrzymać się przy życiu.

Nieszczęściem polskiej gospodarki i polskiej polityki gospodarczej w pierwszych 8 latach niepodległości było właśnie, że w bardzo wysokim stopniu faworyzowała momenty irracjonalne, a w szczególności, że w sposób irracjonalny chciała odrazu zrealizować takie postulaty socjalne i cywilizacyjne, które mogą naprawdę doczekać się zaspokojenia dopiero po pokaźnem zwiększeniu dochodu społecznego, a zatem po rozbudowie i przebudowie gospodarki według zasad ściśle racjonalistycznych. Fikcją zatem tylko jest zaspakajanie irracjonalnego głodu ziemi u chłopa, jeśli nie można mu dostarczyć równocześnie kapitału na racjonalne tej ziemi zagospodarowanie. Fikcją są takie zdobycze społeczne, jak krótszy ustawowy czas pracy, a nawet ubezpieczenia społeczne, skoro zbyt szybkie tempo wprowadzenia tych reform w życie przyczyniło się do niepomiernego wzrostu kosztów produkcji, do niezdolności konkurowania z zagranicą, do zaniku produkcji, do zmniejszenia dochodu społecznego, do wzrostu bezrobocia, a tem samem do pauperyzacji mas. Fikcją jest w końcu między innemi np. takie ekstensywne krzewienie oświaty, które dba przedewszystkiem o statystykę, o liczbę szkół i dzieci do szkoły chodzących, nie mogąc dostarczyć tym szkołom odpowiednio kwalifikowanego personalu nauczycielskiego w dostatecznej liczbie.

Dr Roger Battaglia.

Polska na międzynarodowej konferencji pracy

Warszawa, 26 maja (PAT). Dzisiaj rozpocznie się w Genewie 8-ma sesja międzynarodowej konferencji pracy, poświęcona zagadnieniu **międzynarodowej organizacji pracy.** Między innemi zagadnienie inspekcji emigrantów w czasie przejazdu okrętowego. Stanowisko rządu polskiego, domagające się, by niezależnie od urzędowych inspektorów **zainteresowane państwa mogły roztoczyć opiekę nad wychodźcami przez dodanie osobnych konwojentów,** zostało w projekcie wstępnym zlecenia **w pełni uwzględnione.** Po zakończeniu ósmej sesji rozpocznie się sesja dziewiąta, której zadaniem będzie utrwalenie projektu międzynarodowej konwencji i zleceń w sprawie ochrony i inspekcji pracy w żegludze morskiej. Stanowisko rządu polskiego w powyższej sprawie opracowano na podstawie porozumienia między ministerstwem pracy i opieki społecznej oraz z ministerstwem przemysłu i handlu. Stanowisko to pozwala delegatom Polski na zaznaczenie, że **Polska przywiązuje wielką wagę do rozwoju swej floty handlowe**j i zapewnienia należytej ochrony marynarzom. W myśl postanowień traktatu wersalskiego, delegacja polska składa się z przedstawicieli rządu oraz organizacji pracodawców i robotników. W skład polskiej delegacji na ósmą sesję wchodzą delegaci rządowi minister Sokal, jako przewodniczący, delegat p. Stanisław Jabłoński, dyrektor urzędu emigracyjnego jako drugi delegat, ks. poseł Wójcicki, sekretarz sejmowej komisji ochrony pracy, p. inż. Jerzy Brecki, kierownik departamentu w ministerstwie pracy i opieki społecznej, jako zastępcy rządowi; p. Marja Baltingerowa i Cezary Horczewski w charakterze rzeczoznawców, poseł Trepka delegat pracodawców i Andrzej Keller, sekretarz generalny Zw. metalowców, delegat robotniczy p. Franciszek Mańkowski, prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Poznaniu, jako zastępca robotniczy. W skład delegacji na dziewiątą sesję wchodzą delegaci rządowi minister Sokal, inż. Brecki, ks. poseł Wójcicki, rzeczoznawca Horczewski, delegat pracodawców poseł Trepka, delegat robotniczy Mańkowski i zastępca p. Keller.

Zwycięstwo wyborcze rządu rumuńskiego

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Bukareszt, 26 maja. Wedle ostatnich doniesień **partja rządowa otrzymała ogółem około 65 proc. głosów, wobec czego z ogólnej liczby 387 mandatów,** według nowej ordynacji wyborczej, **na stronnictwa rządowe przypadnie przeszło 300 mandatów.** Z kolei drugie z rzędu miejsce zajął blok **narodowo agrarny, dalej liberali, liga chrześcijańska, socjaliści i związek urzędniczy. Ostatnie miejsce zajęli komuniści.**

Stanowisko żydów wobec kandydatury marsz. Piłsudskiego na prezydenta

Warszawa, 26 maja (AW). »Haint« w artykule wstępnym omawia aktualną sytuację polityczną. Stwierdza, że osoba marszałka Piłsudskiego jest dla żydów **sympatyczna,** jednakże jeśli ma być ona traktowana **jako kandydatura bojowa lewicy, to nie może być przez żydów popartą bezinteresownie.**

Warszawa, 26 maja (AW). »Haint« publikuje poglądy posła Gruenbauma, który wypowiada się **za rozwiązaniem Sejmu i staje po stronie marszałka Piłsudskiego** w walce jego ze stronnictwami koalicyjnej czwórki. Jednakże nie wiadomo, czy marszałek Piłsudski będzie w praktyce taki sam dobry, jakim jest w legendzie.

Wojewoda wileński Raczkiewicz objął urzędowanie

Wilno, 26 maja (PAT). Wczoraj **wojewoda Władysław Raczkiewicz objął urzędowanie.** Po serdecznem powitaniu przez urzędników województwa z p. Malinowskim na czele wojewoda szczegółowo zapoznał się z pracami poszczególnych resortów.

Napad szaulisów na terytorjum polskie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Wilno, 26 maja. W nocy z 21 na 22 bm. na odcinku granicznym litewskim w pobliżu wsi Kołkieniany, powiatu święciańskiego **znaczny oddział szaulisów wtargnął na teren Polski.** — Wskutek interwencji K. O. P. Litwini cofnęli się. Jeden z napastników Antoni Niemiecki został aresztowany. **Znaleziono przy nim kule dum-dum.**

Min. Zaleski o stosunkach polsko-czeskich

Praga, 26 maja (AW). Dziennik »Kasai Ujsag« w Koszycach zamieszcza wywiad z ministrem polskim Augustem Zaleskim w sprawie stosunków czesko-polskich. P. Zaleski oświadczył, że będzie w polityce zagranicznej kontynuował politykę p. Skrzyńskiego. Będzie się starał o nawiązanie **przyjaznych stosunków z sąsiadami,** a osobisty jego stosunek do osoby prezydenta Masaryka i ministra Benesza przyczyni się do **pogłębienia przyjaźni między oboma narodami.** Czeski zakaz przywozu bydła polskiego ma raczej charakter gospodarczy niż polityczny, a rokowania w tej sprawie doprowadzą niewątpliwie wkrótce do porozumienia.

Na następnej sesji Ligi Narodów interesa polski będzie zastępował b. minister Skrzyński.

Orzeczenie trybunału haskiego w sprawie Chorzowa

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 maja. Z Hagi nadeszła wiadomość, że wczoraj międzynarodowy trybunał sprawiedliwości ogłosił wyrok w sprawie polsko-niemieckiego **zatargu o sekwestr zakładów azotowych w Chorzowie** przez rząd polski. Orzeczenie trybunału **nie zaaprobowało sekwestru.**

Odezwa posła Wincentego Witosa

W ostatnim numerze krakowskiego „Piasta" zamieszcza poseł Wincenty Witos odezwę pod tytułem: „Kochani Bracia Włościanie, Przyjaciele i Współpracownicy"!

Były premjer wywodzi, że rząd utworzył za zgodą prezydenta z woli większości sejmowej i klubu Piasta, ulegając konieczności, i stanął na jego czele. Do władzy nie dążył, o czem świadczy fakt, że zaznaczył, iż objęcie władzy przez marszałka Piłsudskiego uważa za rzecz dla państwa pożądaną. Mimo to nie stało się to na podstawie prawa, a stało się źle. Rząd jego (Witosa) nie był rządem reakcji i wstecznictwa, gdyż w skład jego wchodzili przedstawiciele włościaństwa i robotników.

Poseł Wincenty Witos wypowiada przekonanie, że „mamy tu do czynienia ze spiskiem, dawno przygotowanym". Wina przelanej krwi nie leży po stronie rządu, który spełnił swój obowiązek. Drogą gwałtu zmuszono legalny rząd do ustąpienia pod pretekstem, „że to rząd niemoralny, rząd złodziei grosza publicznego".

„Nie celem usprawiedliwiania się — pisze poseł Witos — lecz w interesie prawdy muszę zaznaczyć, że w czasie swojego dwukrotnego urzędowania nigdy nie wziąłem jednego grosza pieniędzy państwowych ani dla siebie, ani dla swojej rodziny, a tem mniej obecnie. Oskarżyciele moi mogliby przecież to sprawdzić, gdzie jest ten majątek, przezemnie nagromadzony, który mógłby dać bodaj pozór mej chciwości, czy nierzetelności. Nie wiem, dlaczego tego nie chcą zrobić".

Odezwę swoją kończy poseł Witos następującym apelem do włościan:

„Co będzie dalej, to zależy w wielkiej mierze od Was. A gdy tak jest, stańcie wszyscy do szeregu, stańcie zwarcie, jak jeden mąż, stańcie w obronie państwa, prawa, siebie i swoich! Nieście wysoko sztandar państwa naszego, sztandar swojego stanu i sztandar P. S. L. „Piasta". Zdobądźcie się na energję i wolę żelazną, na wytrzymałość, Wam tylko właściwą! Zorganizowani w jednolity front ludowy — karni i posłuszni naczelnym Waszym władzom, przygotujcie się, by w razie potrzeby, mając *dostateczną siłę, stanąć na straży interesów państwa i w obronie prawa — przeprowadzając* swoją wolę".

P. S. L. PIAST W POZNANIU.

Dnia 22 maja odbył się w Poznaniu zjazd plenarny zarządu okręgowego P. S. L. Piasta. Przewodniczył zjazdowi prezes Wł. Matyszkiewicz. Uchwalono szereg rezolucyj, między innemi wyrażającą cześć żołnierzom, walczącym w obronie rządu. Dalej wyrażono uznanie prezesowi stronnictwa, Witosowi.

Następnie rezolucja domaga się od marszałka Sejmu, jako zastępcy prezydenta Rzeczypospolitej, przywrócenia swobód konstytucyjnych i do czasu utworzenia nowego rządu wstrzymania wszelkich zmian w armji i na urzędach.

Poza tem rezolucja domaga się od klubu poselskiego Piasta, ażeby bronił praworządności i konstytucji, oraz, ażeby nie kierował się względami oportunistycznemi, a zwłaszcza, ażeby nie szedł na kompromisy w sprawach podstawowych. Wreszcie wyrażono p. Ratajowi uznanie i zachętę, ażeby w dalszym ciągu, stojąc na gruncie konstytucji, ratował kraj od wojny domowej.

Wobec osoby marszałka **Piłsudskiego** zarząd okręgowy zajął **stanowisko zdecydowanie opozycyjne.**

O słonecznym pokoju

(Przekład z angielskiego przez M. B.)

(Ciąg dalszy). 2

Lecz nie. Młody człowiek nie wykonał najmniejszego poruszenia. Nie rzucił nawet okiem na żonę. Tępe wejrzenie jego oczu skierowało się w bok — i nic więcej. Ręce zanurzył w głębokościach kieszeni, a cała jego postawa wyrażała żywe wzburzenie. Młoda kobieta, której znajomość męskiej psychiki ograniczała się do trzytygodniowego obcowania z mężem, zachowała doskonały spokój, nie zwróciwszy nawet uwagi na jego stan.

— Czy nie byłeś wcale w jadalni? — zapytała łagodnie.

— Nie! — zgrzytnął małżonek. — Nie byłem — dodał po chwili równie szorstkim głosem.

— Fil! powiedz, o co ci chodzi? — rzekła z naiwnem i wdzięcznem zdumieniem — co się stało?

W tej chwili Filip, jak to czyniło przed nim setki i tysiące młodych i starych mężczyzn, osłupiał wprost ze zdumienia, stanąwszy oko w oko z tak bezwzględną kobiecą dwulicowością. Stała oto przed nim istota, której głęboko ufał, którą uważał za twór psychicznie różny od innych kobiet, w której niewinność, szczerość, prawość i uczciwość wierzył bezwzględnie, a która teraz kłamała! Kłamała każdem spojrzeniem, ruchem rąk, dźwiękiem głosu, w dodatku czyniła to w niedołężny, głupi sposób, nie mogła bowiem mieć nadziei, że go wywiedzie w pole. Pytała, co się stało, a jednak wiedziała dobrze, co się stało. Wiedziała dokładnie i doskonale! Wiedziała, że on był do głębi zraniony i zatrwożony, a jej wstrętny spokój dowodził jak dalece nie obchodziło jej jego cierpienie.

— Nie mam zamiaru wogóle pójść na objad, póki ów człowiek przy sąsiednim stole stamtąd nie wyjdzie, — oświadczył wreszcie Filip.

Potem chwila milczenia i znów zabrzmiał ostry głos:

— Teraz już wiesz, co się stało.

Zaśmiała się cicho.

— Och! o to ci chodzi? — Dotąd gniewasz się jeszcze? — spytała takim tonem, jakby już zapomniała o scenie, która rozegrała się między nimi w sypialni przed dziesięciu minutami z powodu młodzieńca, który siedział samotnie przy osobnym stoliku. Jej metoda odpierania zarzutów doprowadzała go do rozpaczy.

— Powiedziałem ci, że tego nie uczynię — rzekł Filip, hamując wybuch.

Odczuwał w tej chwili tak wielką wewnętrzną mękę, że nawet fizyczna piękność żony wzbudzała w nim wstręt. Młoda kobieta zdała sobie wkońcu sprawę z jego cierpienia i zatrwożyła się nieco. Pomyślała, że należy powiedzieć jeszcze raz to, co mówiła już poprzednio, jakkolwiek przysięgła sobie przed chwilą, że nigdy więcej tego nie powtórzy.

— Słuchaj Fil! Czyż nie mówiłam ci już, że nigdy z tym człowiekiem nie zamieniłam ani jednego słowa? Nie wiem nawet jak się nazywa.

— Ten człowiek, to jakiś bałwan — to nie ulega wątpliwości.

— Nie uważam, żeby był bałwanem.

— Oczywiście. Kobiety przepadają za bałwanami. To jednak nie zmienia faktu, że on jest bałwanem. Robi do ciebie oczy podczas każdego posiłku — a ty — klnę się na zbawienie duszy, że to prawda — ty się uśmiechasz do niego. Czy sądzisz, że jestem ślepy?

— Sądzę tylko, że jesteś strasznie głupi — odparła z głębokiem przekonaniem — wogóle nie rozumiem cię. Nigdy w życiu nie słyszałam o czemś podobnem. Zapewne myślisz, że mnie cieszy i że mi pochlebia twoja zazdrość...

— Zazdrość!...

— Ale mylisz się. — Mówiła teraz spokojnie, łagodnie jak matka do dziecka, jakkolwiek była o sześć lat od niego młodsza.

Wyobrażała sobie, że postępuje rozsądnie, zachowując zimną krew, ale właśnie ten spokój doprowadzał do szału Filipa. Tracił zwolna władzę nad sobą, a wybuch, któremu wreszcie uległ, przyniósł mu jakąś głuchą, straszną radość. Wszystkie tajemne, złe myśli i uczucia — zarzuty, podejrzenia, krytyka, potępienie — to wszystko, co zazwyczaj leży głęboko ukryte na dnie ludzkiego serca, zerwało nagle pęta, wypłynęło na powierzchnię, z nieodpartą siłą cisnąc mu się na usta. Nazwał swą żonę flirciarką, zarzucił jej nienasycony głód zbytków i rozkoszy, egoizm, próżność, złe i fałszywe wychowanie, wyśmiewał głupotę jej rodziców i krewnych i swoje własne, łatwowierne, ufne, głupie serce, które tak łatwo jest podejść złej i zepsutej kobiecie.

— Lękam się, że poślubiłam zazdrosnego potwora — odparła z głębokim smutkiem, a potem dorzuciła w nagłym porywie odwagi i siły:

— Trudno, stało się, będę więc musiała sama postarać się jakoś rozwikłać problem mego życia. Na razie, o ile ty nie chcesz iść na objad, to ja pójdę sama. Ty zaś najlepiej uczynisz, jeżeli przejdziesz się trochę. Ruch uspokoi cię, a wtedy sam ocenisz i zrozumiesz, coś powiedział.

„Uśmiechasz się do niego!" Co za groteska! Nigdy, nigdy nie uśmiechała się do tego człowieka. Uśmiechała się do wszystkich gości razem, do całej sali — nic więcej! Ten człowiek był dla niej niczem! Czyż dla przypodobania się Filipowi ma na wszystkich spoglądać chmurnie i gniewnie? Mąż jej poprostu zwarjował... Oddawna domyślała się, że jest nieco zazdrosny, ale ta ostatnia scena przekraczała wszelkie granice. Stała się rzecz straszna, tragiczna, katastrofalna!... Młoda kobieta ujrzała nagle przed sobą ruinę szczęścia i dalszego życia. Przypomniała sobie chwilę ślubu i dzień następny, pomyślała o głębokiem uczuciu Filipa i jego namiętnej miłości. Łzy nabiegły jej do oczu. Odwróciła się i poszła w kierunku jadalni, a tępy, pozbawiony wyrazu uśmiech przywarł do jej ust. Tak, odejdzie i rozważy całą sprawę, będzie jeść i pić, choćby potrawy miały ją zadławić. Nie domyślała się wcale, że gdyby w tej chwili wybuchnęła płaczem, gdyby pobiegła na górę do ich apartamentu, to on poszedłby za nią, z początku wściekły, skruszony następnie.

Filip czekał na jej odejście. Dłoń jego machinalnie pochwyciła sznur, podtrzymujący zasłonę u okna, szarpnęła i zerwała. Ciężka portjera opadła w dół z hukiem, podobnym do łoskotu pioruna. Taki silny sznur, mający niemal ćwierć cala średnicy... Ledwo go przecież dotknął (tak sobie to przynajmniej wyobrażał), a sznur przerwał się w jego ręku. Ten ogłuszający trzask, ta ciemna zasłona, która pokryła część szklanej tafli okna, stały się dla niego symbolem katastrofy, która zniszczyła jego szczęście małżeńskie. Wyczerpany wybuchem i do głębi strwożony tem, co się stało, padł bezsilnie na krzesło.

Był teraz sam. Ethel zniknęła już w drzwiach jadalnego, tak odległego pokoju. Cała pusta przestrzeń holu leżała między nim, a resztą ludzkości. Powinien obecnie zgodnie z własnem przekonaniem i przepisami męskiego honoru potępić żonę i wyrzec się jej na wieki. W tej chwili jednak nie potrzebował liczyć się z żadnemi pozorami, był bowiem sam, przeto wyciągnął ku pustej przestrzeni ręce i jęknął boleśnie:

— O, droga! Droga! Najdroższa moja...

To wszystko.

(C. d. n.)

Pożar Magistratu krakowskiego

Kraków, 26 maja.

Dziś nad ranem wzbudziła mieszkańców Krakowa straszna wiadomość: »**Magistrat płonie**«.

(stw). Równocześnie w ulicach miasta dał się słyszeć sygnał trąbki strażackiej, która ze swym komendantem Obidowiczem i wszystkiemi plutonami stanęła o godz. 5 m. 10 rano pod bramami pałacu Wielopolskich. W kilka chwil potem ukazali się na miejscu wiceprezydenci miasta Sare, Rolle i Wielgus, dyrektor Krzyżanowski, st. r. budownictwa Kłeczek i Nowicki, r. mag. Herget i naczelnik biura prezydjalnego Przeorski, oraz wielu innych urzędników magistratu. Dokoła gmachu magistratu aczkolwiek była to pora poranna, zaczęły ustawiać się tłumy mieszkańców miasta, których groza sytuacji zbudziła ze snu.

Celem zabezpieczenia mienia magistratu i bezpieczeństwa publicznego przybył na miejsce komendant policji wojewódzkiej inspektor Pilch, z komendantem na miasto Maruniakiem oraz oddział policji. Zaalarmowano również szkołę podoficerów 1 pułku saperów kolejowych, która wzięła udział w energicznej akcji ratunkowej. Kompanją żołnierzy dowodzili dowódca pułku, podpułk. Stroka, kap. Frączkiewicz. Szkodo, porucznik Jabłoński i porucznik Zieliński, oraz chorążowie Sztoch i Reiner.

Zarządzono **zamknięcie kordonem ulic** prowadzących do magistratu. Na miejscu zjawił się także komendant O. K. Nr. 5, gen. Kuliński, senator Adelman, wielu posłów i radnych miejskich. Jeden z pierwszych przybył radca miejski dr Ludwik Schneider.

Pogotowie ratunkowe od pierwszej chwili pełniło służbę na placu pod komendą dyżurnego lekarza dra Drozdowskiego.

Przybyim na miejsce pożaru przedstawił się

STRASZNY WIDOK.

Kłęby dymu buchały ze starych framug okiennic drugiego piętra pałacu Wielopolskich od ulicy Grodzkiej, gdzie mieści się sala Rady miasta Krakowa wraz z salonami klubowemi. Kiedy straż pożarna przybyła na miejsce, sala Rady miasta przedstawiała jedno wielkie **morze płomieni,** a siła pożaru była tak wielka, że kamienne obramienia okien wypadały z okien.

Całe wspaniałe wewnętrzne urządzenie sal **spłonęło doszczętnie oraz urządzenie pokoju przed salą zniknęło bez śladu.** Pastwą płomieni padły również **portrety byłych prezydentów miasta** pędzla najlepszych ówczesnych malarzy. **Spłonął także portret Kościuszki** (kopja pędzla Majewskiej), własność Muzeum Narodowego, który umieszczony był nad krzesłem prezydjalnem w miejscu, gdzie dawniej za czasów zaborczych wisiał portret cesarza Franciszka Józefa. Fotele radzieckie, fotele członków magistratu spłonęły również.

OBRONA DZIEŁ SZTUKI.

Na wieść o pożarze przybył urzędnik Muzeum Narodowego p. Buczkowski i pod jego kierownictwem zdejmowano obrazy wiszące w klatce schodowej, prowadzącej do sali Rady miasta oraz w korytarzu przed biurami wiceprezydentów. Na szczęście wszystkie te dzieła sztuki uratowano.

ROZMIARY POŻARU.

Pożar objął strych nad salą Rady miejskiej, tak że cały artystyczny i wspaniały strop nad salą Rady **runął wraz z płonącem belkowaniem.** Obraz zniszczenia przedstawia również pierwsze piętro, gdzie najbardziej uległ zniszczeniu salon preydenta miasta wraz z jego przyległemi pokojami. Przeciekająca woda zalała biurka i szafy, oraz skórzane meble, które straż pożarna przeniosła do sąsiednich biur wiceprezydentów. Biura te dzięki szczęśliwym okolicznościom, nie uległy zniszczeniu, prócz biura wiceprezydenta dra Wielgusa, gdzie przez sufit przeciekała woda. Nie uległy również zniszczeniu biura oddziału dla spraw personalnych, mieszczące się tuż na II-giem piętrze obok sali posiedzeń.

Sala Rady na 2-giem piętrze przedstawia obraz wielkiego zniszczenia. Urzędnicy miejscy i członkowie prezydjum miasta przygnębieni są nieszczęściem, jakie spadło na miasto.

Przypomnieć należy, że sala Rady miasta odnowioną została w latach od 1904—1907 przez zasłużonego prezydenta dra Juljusza Lea. Sala Rady miasta i biura prezydjalne przedstawiały imponujący widok i odwiedzane były i podziwiane przez obcych, przybywających do Krakowa. Bez przesady powiedzieć można, że była to jedna z najładniejszych sal w Polsce, a urządzenie jej było wytworne. Poza stratami natury finansowej są również straty moralne i dużo czasu upłynie nim w odnowionej sali będą się mogły odbywać obrady radzieckie, nim na ścianach nowej sali zawisną nowe portrety dawnych burmistrzów.

CO BYŁO PRZYCZYNĄ POŻARU?

Dotychczas nie ustalono, co było przyczyną pożaru. Różne wieści obiegają, jak zwykle w takich wypadkach, po magistracie. Jedni na drugich starają się winę zrzucić. Przypuszczać należy, że energiczne śledztwo, które prezydjum miasta zarządzi, przyczyni się do wyświetlenia sprawy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pożar mógł powstać od krótkiego spięcia przewodów elektrycznych, rozpiętych u stropu w sali posiedzeń Rady miasta, gdzie na pułapie mieściło się tysiące lampek elektrycznych. Przyczyna pożaru może być też inna i ogień mógł być przez przypadek zapuszczony, zwłaszcza, że sala Rady miasta od dwóch tygodni była restaurowaną i przygotowaną na pierwsze posiedzenie reaktywowanej Rady, na której miał być dokonany wybór prezydenta miasta.

SEN KAMIENNY STRÓŻÓW MAGISTRACKICH.

Charakterystycznem jest, że główny stróż magistratu, nad głową którego płonęły wiązania dachowe — nic o pożarze nie wiedział. Zapytać należy, o której porze dnia stróże magistratu budzą się ze snu, skoro o godz. 5.10 rano nie zauważyli wydobywających się kłębów dymu. Dziwnem jest również, że nikt z przechodniów i nikt z mieszkańców sąsiednich domów, jak również posterunkowi policyjni, pełniący straż na ulicach, nie zauważyli ognia i wydobywających się kłębów dymu. Jakieś chyba dziwne odrętwienie musiało opanować wszystkich, gdyż pożar musiał powstać już w ciągu nocy, skoro przybyła straż pożarna o g. 5 rano zastała już tylko pożary i zgliszcza.

JAKA SZKODA?

Szkoda dotychczas nie jest jeszcze ustalona, dochodzi jednak do setek tysięcy zł. Cały budynek ubezpieczony był w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń, której delegat p. inżynier Wierzchowski był obecny na miejscu.

AKCJA RATOWNICZA.

W akcji ratowniczej brały udział wszystkie plutony krakowskiej i podgórskiej straży pożarnej. Od strony wschodniej zarzucono na mury gmachu drabiny, z wierzchołków których strażacy z narażeniem życia tłumili pożar, przy pomocy wężów gumowych. Równocześnie straż przez główną klatkę **schodową weszła do wnętrza** i tutaj przy **pomocy kilofów** i wężów walczyła dzielnie i sprawnie z huraganowym żywiołem ognia. O godz. 9 rano przybyły na miejsce oddziały 1 pułku kolejowego pod dowództwem pułk. Stroki. Część oddziałów przystąpiła do akcji ratowniczej, część zaś otoczyła kordonem plac WW. Świętych.

RANNI.

Akcja ratownicza pociągnęła za sobą szereg ofiar w rannych strażakach. W szczególności odnieśli rany: plutonowy straży Wałczy (rany na głowie i boku), oraz strażacy Kochmański, Boblewski, Chrek, Marszała, Piszczek, Krajewski, Sanoch, Kwiatkowski (ogólne oparzenia i rany na rękach i dłoniach). Rannych opatrzyło Pogotowie Ratunkowe które pełniło służbę przy pożarze w permanencji.

CZYŻBY ZAWIĄZEK POŻARU POWSTAŁ JUŻ WCZORAJ WIECZÓR?

Wczoraj między godziną 7 a 8 wieczorem nastąpiło w śródmieściu i innych dzielnicach miasta pewne zaburzenie w sieci prądu elektrycznego. Zachodzi przypuszczenie, że defekt ten właśnie spowodował krótkie spięcie w stropie nad salą Rady miejskiej, a w dalszej konsekwencji pożar. Jeżeli przypuszczenie powyższe miałoby się sprawdzić, to zawiązek pożaru powstał już wczoraj około godz. 8 wieczór.

Spis dzieci szkolnych w całem państwie

(Komunikat Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego w Krakowie).

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego podjęło w roku bieżącym spis dzieci roczników szkolnych i przedszkolnych w całem państwie. Spis ten jest niezbędny dla uporządkowania metryk szkolnych, ułożenia planu realizacji powszechnego nauczania, dla preliminowania etatów nauczycielskich na szereg lat najbliższych, dla opracowania planu budowy szkół powszechnych i jej finansowania i dla reorganizacji sieci szkolnej. Wobec ważności tej akcji ministerstwo i kuratorjum zwróciły się z prośbą do władz administracyjnych oraz władz duchownych. Ponadto kuratorjum zwraca się tą drogą do całej ludności, zamieszkałej na terenie województwa krakowskiego, z gorącym apelem, by do akcji spisu odnosiła się z całą życzliwością w swoim zakresie oraz w miarę rozporządzalnych środków szła na rękę i pomoc okazywała organom szkolnym, które spis ten będą przeprowadzały.

Spis odbędzie się w dniach od 31 maja do 5 czerwca br., organy przeprowadzające spis otrzymały w tym kierunku ścisłe instrukcje rozporządzeniem ministerstwa oświecenia publicznego z kwietnia br. a władze administracyjne otrzymały wskazówki po myśli okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 28-go kwietnia br. rozesłanego do wojewodów.

W związku ze spisem dzieci ma być przeprowadzony także przegląd i ewentualne sprostowanie map poszczególnych rejonów spisowych.

KRONIKA

Kraków, 26 maja.

Poświęcenie nowych szklarni w krak. ogrodzie botanicznym

Dnia 12 maja w ogrodzie botanicznym w Krakowie odbyła się dla nauki ważna uroczystość. Poświęcono i oddano do użytku nowe szklarnie, zbudowane według najnowszych wymagań wyłącznie siłami krajowemi. Na uroczystości tej byli obecni przedstawiciele wszystkich wydziałów uniwersytetu Jagiellońskiego, przedstawiciele rządu, miasta, Towarzystwa ogrodniczego i młodzieży uniwersyteckiej, oraz wykonawcy robót. Na wstępie dyrektor ogrodu, profesor uniw. Jagiell., dr Władysław Szafer, powitał zebranych i podniósł zasługi tych, którzy do budowy szklarń się przyczynili. Wkońcu wzniósł okrzyk na cześć prezydenta Rzeczypospolitej. Dziekan wydziału filozoficznego uniw. Jagiell., profesor dr Michał Siedlecki, podniósł znaczenie nowych szklarń dla nauki. Następnie poświęcenia dokonał ks. Dzieduszycki T. J., a po poświęceniu przemówił do zebranych, życząc powodzenia w zbożnej pracy.

Zebrani zwiedzili następnie szklarnie z wielkiem zainteresowaniem, oglądając okazy egzotycznej flory, w nich zebrane. Na szczególną uwagę zasługuje szklarnia z dużym basenem i rosnącemi w nim wodnemi roślinami. S. Z.

Przerwa w locie por. Orlińskiego

Donoszą tel. z Pragi:

Na północ od Pragi wylądował wczoraj porucznik Orliński, lotnik polski, który wczoraj o godzinie 4 rano rozpoczął lot Paryż—Tokio. Powodem przerwy lotu był defekt motoru. Podczas lądowania aparat został uszkodzony, a po naprawie lot okazał się niemożliwy. Orliński odesłał aparat do Warszawy, sam zaś jedzie koleją żelazną.

Międzynarodowy komitet historyków

Dnia 14 i 15 bm. odbyło się w Genewie posiedzenie organizacyjne międzynarodowego komitetu historyków. Polskę reprezentowali: prof. Dembiński i prof. Handelsmann. Komitet ostatecznie ukonstytuował się, obejmując 21 państw. Na czele komitetu stoi zarząd, złożony z 9 osób. Do zarządu wszedł przedstawiciel Polski, prof. Dembiński. Na pierwszem posiedzeniu zapadła uchwała odbycia zjazdu międzynarodowego w r. 1928 w Oslo, oraz wyznaczono Warszawę na miejsce zjazdu w roku 1933. Przygotowano sprawę wydawania miesięcznika bibljografji historycznej.

Samolotem w 35 dniach naokoło świata

Iskrowo donoszą z Berlina:

Amerykański dziennikarz, Goldstrom, który podjął lot nakoło świata z zamiarem odbycia wyprawy w ciągu 35 dni, odleciał we wtorek rano z Plymouth i o godzinie 10 wieczór przybył do Berlina, skąd dzisiaj o godzinie 2 nad ranem odleciał do Królewca.

Wydalenie z Węgier 7.000 Chińczyków

PAT donosi z Budapesztu:

Z polecenia rządu wydalono z kraju 7 tysięcy Chińczyków, którzy w ostatnim czasie zalali wprost Węgry. Niezwykła liczba Chińczyków tłomaczy się tem, że wydalani z innych krajów Europy zgromadzili się zwolna na Węgrzech. Część ich jest podobno, jak twierdzi policja, opłacaną przez Moskwę i zajmuje się kolportowaniem bibuły komunistycznej, część zaś, jakby na to wskazywały znalezione przy niektórych fotografje, trudni się handlem żywym towarem.

Faszystowskie rugi uczonych we Włoszech

Iskrowo donoszą: Socjalistyczny deputowany, Labriola usunięty został z katedry ekonomji politycznej w wyższej szkole prawa morskiego w Neapolu, gdyż nie chciał złożyć deklaracji, że nie należy do partji opozycyjnej.

Fala upałów w Paryżu

Iskrowo donoszą z Paryża, że miasto nawiedziła obecnie fala gwałtownych upałów. Jak donoszą dzienniki, wydarzyło się już wiele udarów z powodu gorąca.

W SPRAWIE USTĄPIENIA DYR. TRZCIŃSKIEGO ze stanowiska dyrektora teatru imienia Słowackiego, otrzymujemy z tego teatru następujący komunikat:

Dyrektor Teofil Trzciński odmówił przyjęcia warunków, ofiarowanych mu przez zarząd m. Krakowa na sezon przyszły i z końcem bieżącego sezonu ustępuje z dyrektury teatru miejskiego imienia Jul. Słowackiego.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Robotnik Józef Wielgus, lat 26 liczący, spadł z drabiny w czasie pracy przy ulicy Mazowieckiej l. 9 i doznał złamania ręki. Wezwane pogotowie ratunkowe, po opatrzeniu, przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

WYDALIŁ SIĘ. Jan Budzikowski, zamieszkały przy ulicy Grzegorzeckiej l. 151, doniósł do policji o wydaleniu się z jego domu w dniu 23 b. m. służącej, Stefanji Górka, lat 16, wzrostu niskiego, włosy jasne, suknia brązowa, białe pończochy.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Marjanowi Karwatowi, zamieszkałemu przy ulicy Barskiej l. 11, skradziono na Bielanach 23 bm. portfel z kwotą 25 złotych, dokumentami wojskowemi i asygnatą do kasy miejskiej na kwotę 1.315 złotych.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Julji Sułkowskiej, zamieszkałej przy ulicy Księcia Józefa l. 21, skradziono z zamkniętego mieszkania futro, wartości 1.000 złotych.

Amalji Amnerowej skradziono ze sklepu przy Rynku podgórskim l. 9 w nocy z 25 na 26 b. m. artykuły spożywcze, wartości 700 złotych.

ZABITY KOŃ. Dnia 25 bm. o godzinie 11.30 na Krzemionkach, obok starego cmentarza, spadł koń, będący własnością niejakiego Jana Scharaya i zabił się na miejscu.

ODCZYT DRA ROGERA BATTAGLJI. We środę, 26 bm., o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się w lokalu Klubu społecznego odczyt pod tytułem: „Ostatnie wypadki a sytuacja gospodarcza", który wygłosi dr Roger Battaglia. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM przy ulicy Straszewskiego l. 28. II. p. odbędzie się w piątek, 28 bm., o godzinie 7 wieczorem dalszy ciąg dyskusji nad odczytem p. architekta Stryjeńskiego: „O umieszczeniu Muzeum Narodowego na Wawelu". Goście mile widziani.

KRAKOWSKIE TOW. LEKARSKIE. We środę, 26 bm., o godzinie 8.15 wieczorem odbędzie się posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: dr Markowa: Demonstracje z państwowej szkoły położnych. Prof. Latkowski: „O nowszych poglądach w zakresie badania fizycznego chorych".

Wybuch prochu w fabryce amunicji w Zagoszdżonie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 maja. Z Radomia telefonują, że wczoraj w największej fabryce polskiej amunicji w Zagoszdżonie, **zdarzyła się wielka katastrofa.** Oto w wielkim budynku, mieszczącym w sobie polerownię mauserowskiego prochu bezdymnego **wybuchł bęben mosiężny, zawierający 130 klg. prochu.** Wybuch nastąpił o godz. 11 przed południem **w chwili, gdy wszyscy zajęci byli pracą.**

Komendant budynku kap. **Walczyński,** dozorujący robotników z podwyższonego pomostu, zauważył kilka iskier, wydobywających się z pod pokrywy jednego z pięciu bębnów. Dzielny kapitan dał natychmiast **sygnał do opuszczenia przez robotników budynku,** sam zaś zbliżył się, aby zbadać źródło iskier. Z chwilą, gdy zbliżał się, nastąpił gwałtowny wybuch, **który zerwał w jednym momencie olbrzymi dach i wypchnął wszystkie okna.** Pracownicy wraz z majorem francuskiej misji Moroux rzucili się do ucieczki, zaś kap. Walczyński, który stał najbliżej miejsca katastrofy, **objęty płomieniami, dowlókł się ostatkiem sił do kadzi przeciwpożarnej i wskoczywszy do niej ugasił w ten sposób płonącą na sobie odzież.**

Major Moroux odniósł bardzo ciężkie obrażenia, jak również ciężkie rany odniósł sierżant francuski Eyguem.

Cały budynek uległ zniszczeniu. Częściowe obrażenia odnieśli majster fabryczny Wiktor Hedel, Stanisławski, Doroszyński oraz pięciu robotników. Lekkie rany odniosło kilkanaście osób.

Śledztwo ustaliło, że **przyczyną wybuchu były iskry, powstałe z tarcia przykrywy bębna o jego brzegi.** Na miejsce zjechały władze cywilne i wojskowe.

Listy z kraju

(Korespondencja „Nowej Reformy").

Tarnów, 22 maja.

(Uspokojenie. — Jubileusz ks. biskupa Wałęgi. — S. p. Romuald Lelek i Stefan Röhrenschef)

Po dniach niepewności i zamętu, miasto nasze uspokoiło się znacznie. W czasie przełomu politycznego tutejsza P. P. S. manifestowała po ulicach pochodami. Porządku nie zakłócono nigdzie. Obecnie miasto przybrało codzienny wygląd, a pobożne życzenia niektórych co do zmiany osób na naczelnych stanowiskach pozostały na razie tylko pobożnemi życzeniami. Mimo uspokojenia, obawa przed przyszłością dręczy naszych dolarowiczów, czego najlepszym dowodem była panika w mieście z powodu ćwiczeń nocnych piechoty na górze św. Marcina. Kiedy między godziną 9 a 10 wieczorem dały się słyszeć strzały karabinów maszynowych, niebywały popłoch ogarnął mieszkańców naszego miasta.

Jubileusz 25-lecia pracy ks. biskupa Wałęgi na stanowisku duszpasterskiem w Tarnowie odbył się pochodem delegatów stowarzyszeń młodzieży z czterema orkiestrami do Sokoła I., gdzie odbyło się zagajenie zjazdu stowarzyszeń młodzieży. — Przed katedrą o godzinie 10 przed bramą triumfalną powitano dostojnego jubilata, który wypowiedział podniosłe kazanie i odprawił sumę. Podczas nabożeństwa śpiewał chór kleryków ze współudziałem profesora Siwika i p. Kwiczali. Równocześnie ks. dr Rec odprawił mszę świętą na placu Katedralnym dla tych, którzy nie mogli pomieścić się w katedrze.

Po nabożeństwie odbył się pochód do pałacu biskupiego, gdzie ks. Jubilatowi składano życzenia. Imieniem ks. arcybiskupa metropolity złożył życzenia ks. infułat Krupiński, imieniem uniwersytetu lwowskiego, którego Jubilat był profesorem, ks. prof. Stach, ks. biskup sufragan, dr Komar, imieniem kapituły tarnowskiej, radca Żułkiewicz imieniem władz miejscowych i t. d. Po złożeniu życzeń odbyło się w seminarjum duchownem przyjęcie, w czasie którego ks. infułat Walczyński złożył Jubilatowi życzenia imieniem duchowieństwa. Odpowiadał ks. biskup Wałęga. Po południu odbył się dalszy ciąg zjazdu stowarzyszeń młodzieży. Uroczystość jubileuszowa wypadła imponująco, pomimo strajku kolejowego, który sprawił, że żaden z biskupów nie mógł przybyć.

W ostatnich dniach zmarli w naszem mieście: ś. p. Romuald Lelek, radca sądowy, wiceprezes i członek honorowy Towarzystwa muzycznego, który dla tego Towarzystwa położył bardzo znaczne zasługi, oraz ś. p. Stefan Röhrenschef, ceniony pedagog i autor cennych dzieł z zakresu pszczelnictwa, a zwłaszcza znanego dzieła pod tytułem „Dwanaście miesięcy w pasiece". — Cześć pamięci cichych pracowników!

Rekord głodówki

W sobotę ukończył w Wiedniu swój popis głodowy student z Gracu, Ellern, który, zamknięty w szklanej klatce, wytrzymał bez pokarmu 47 dni i 8 godzin, zdobywając w ten sposób rekord światowy.

Ellern w pierwszych dniach głodówki wypalał po 80 papierosów na dzień, w ostatnich zaś tylko po 10. Przez cały czas pobytu w klatce wypił 200 flaszek wody mineralnej. Ważąc pierwotnie 65 kilogramów, utracił z nich 19 kilogramów, wychódł okropnie i tylko urosła mu niedługa broda.

Gdy notarjusz otworzył klatkę i wszedł do niej z lekarzem, Ellern leżał w zupełnej apatji, z trudem poruszał powiekami i błędnie spoglądał. Lekarz podał mu szklankę mleka, którą głodomór chciwie wypił, poczem zjadł kilka biszkoptów. Z klatki wyniesiono go na noszach i przewieziono do szpitala.

Z trudem tylko mogąc mówić, na zapytanie dziennikarzy odpowiedział:

Podjąłem się tego eksperymentu, gdyż chciałem wypróbować siłę swej woli, a z drugiej strony chciałem zdobyć tyle pieniędzy, abym mógł skończyć studja.

Eksperyment Ellerna wziął pewien impresarjo w przedsiębiorstwo i pobierał opłatę za wstępy do sali, w której stała klatka z głodomorem. Dochód kasowy wyniósł około 100 miljonów koron austrjackich.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Potężny dramat Rollanda „Gra miłości i śmierci" grany będzie dzisiaj i w piątek, poczem ukaże się dopiero w przyszłym tygodniu. Jutro na przedsta-

wieniu popularnem, po cenach, zniżonych do połowy, grana będzie po raz 15-ty „Święta Joanna". która stała się największym sukcesem tego sezonu. W rolach głównych pp.: Zakilcka, Piekarski, Kulakowski, Burnatowicz, Bracki, Kijowski, Leliwa, Socha, Turski, Sawicki i inni. — W sobotę wchodzi na afisz kapitalna krotochwila wiedeńskiej pary braci Golz pod tytułem: „Pani Pick na audjencji", w satyrycznem świetle ukazująca drobno-mieszczańskie sfery żydowskie i dworskie Wiednia.

TEATR „NOWOŚCI" — ZRZESZENIE ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH. Dziś i dni następne znakomita farsa, wywołująca salwy śmiechu, dzięki niezrównanemu Zbońskiemu w roli Montarburg'a. Sekundują mu wyborne pp.: Olska, Krajewska, Chełmińska, Bilińska, Brandt i Rychter. Farsa ma zapewnione długie powodzenie.

WIECZORY TANECZNE W „BAGATELI". Zapowiedź występów znakomitej pary tanecznej Thei Uyy i Ernesta Walta w „Bagateli" wywołała duże zainteresowanie wśród publiczności, interesującej się nowoczesnym tańcem. Artyści, których w sobotę, 29 i w niedzielę, 30 bm., będziemy mieli sposobność poznać w „Bagateli", odznaczają się w swoich kreacjach indywidualizmem, który w dziedzinie współczesnej choreografji zapewnia im odrębne stanowisko. Specjalnością tej znakomitej pary tanecznej jest groteska rytmiczna, oraz ilustrowanie przy pomocy plastyki tanecznej ducha współczesnej epoki.

Bilety na oba wieczory do nabycia przy kasie „Bagateli".

II. WIECZÓR UFERINIEGO I JEGO SŁYNNEGO ZESPOŁU, który odniósł swojemi eksperymentami tak niebywały sukces, odbędzie się w teatrze „Bagatela" dzisiaj, we środę, 26 bm., o godzinie 8 wieczorem. Zaznaczyć należy, że produkcje zespołu Uferiniego stoją na poziomie artystycznym swego rodzaju i należą rzeczywiście do niewidzianych w Krakowie.

WIKTOR ŁABUŃSKI, gra jutro, to jest we czwartek, 27 maja, w „Bagateli". Szczegóły w afiszach. Bilety w kasie „Bagateli". Fortepjan Bechsteina od H. Smolarskiej.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO
Czwartek, 27 b. m.: „Święta Joanna".
Piątek, 28 b. m.: „Gra miłości i śmierci".
Sobota, 29 b. m.: „Pani Pick na audjencji".

Z kraju i ze świata

CZAS POSŁUCHAŃ U PREZESA GABINETU I MINISTRA KOLEI. Prezes Rady ministrów i minister kolei, prof. Bartel, przyjmować będzie interesantów w sprawach resortu kolejowego w środy i piątki od godziny 11—12 w południe w ministerstwie kolei, po zgłoszeniu się dnia poprzedniego u sekretarza osobistego.

NIE CHCĄ ODDAWAĆ BRONI. Z Warszawy donoszą: Wezwanie komisarza rządu, gen. Sławoj Składkowskiego, do ludności, nawołujące do oddawania broni, odniosło pewien skutek. Złożono dotąd 200 karabinów, kilkanaście rewolwerów, 3.000 naboi, bagnety i t. p. Jest to jednak mała część z broni, rozdanej między ludność cywilną w dniach od 12—15 maja. Samych karabinów miano wówczas rozdać 3.000. Rozporządzenie komisarza odnosi się także do organizacyj przysposobienia wojskowego, jak: Strzelec, Sokół i inne.

SPRAWA REDUKCJI URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Prezes Rady ministrów okólnikiem do wszystkich ministerstw z dnia 22 maja b. r. sprecyzował zasady, które stosować należy przy zwalnianiu funkcjonarjuszów państwowych z powodu redukcji etatów. W myśl zasad powyższych redukcji ulec winni ci, których zwolnienie najmniej szkody przyniesie dla sprawności służby i najmniej obciąży skarb państwa z uwzględnieniem, by przedewszystkiem zwolnieni zostali ci, którzy nie zostali pozbawieni pracy i by nie redukowano funkcjonarjuszów, posiadających odpowiednie kwalifikacje do pełnienia służby.

EMIGRACJA ŻYDÓW Z POLSKI DO PALESTYNY. A. W. donosi: W ciągu miesiąca kwietnia wyemigrowało z Polski do Palestyny za pośrednictwem centralnego Urzędu palestyńskiego 986 wychodźców żydów.

USPOKOJENIE W WIELKOPOLSCE. Z Warszawy donoszą: Poseł Ciszak (N. P. R.), który przybył w poniedziałek z Poznania, oświadcza, iż w mieście tem zapanował już zupełny spokój. Zewsząd budzi się reakcja przeciwko terorowi narodowo-socjalistycznemu, który święcił orgje w tem mieście pod przewodnictwem niektórych posłów i innych partyj prawicy szowinistycznej. Organizacje lekarzy, adwokatów i szereg innych założyły protest przeciwko nadużywaniu ich firmy do ogłaszanych publikacyj w pierwszych dniach wypadków. Należy oczekiwać, że do dnia Zgromadzenia Narodowego nastąpi istotna pacyfikacja.

ZNIESIENIE CENZURY PREWENCYJNEJ W POZNANIU. Z dniem 25 bm. rozporządzeniem urzędu wojewódzkiego w Poznaniu została uchylona cenzura prewencyjna, prasowa, na terenie województwa. Inne zarządzenia w związku ze stanem wyjątkowym zostają utrzymane.

KONSEKRACJA NOWEGO BISKUPA-SUFRAGANA W PRZEMYŚLU. W niedzielę, 16 bm., odbyła się w lwowskiej cerkwi obrządku greko-katolickiego konsekracja biskupa sufragana. Grzegorza Łakoty. W konsekracji uczestniczyli: ksiądz biskup Kocian ze Lwowa i ks. biskup Nowak, oraz liczne duchowieństwo obu obrządków.

TRZECH ZABITYCH NA WESELU. Jak donoszą z Sądowej Wiszni, u jednego z włościan w Sambach, pow. mościskiego, rozpoczynały się w sobotę przed Zielonemi Świętami obrządy weselne, na które przybyło z sąsiednich Stojaniec piętnastu młodzieńców bez zaproszenia, bo w tych okolicach na mocy zwyczaju wolno w zabawach i tańcach weselnych brać udział każdemu. W czasie zabawy wywiązała się sprzeczka, a potem rzeź między gośćmi ze Stojaniec i miejscowymi parobkami. Rezultatem jest 3 zabitych, 5 ciężko rannych i wielu lekko rannych. Wśród ofiar znalazł się także pan młody, wobec czego huczne wesele zostało przerwane, a na miejsce wyruszyły władze policyjne i komisja sądowo-lekarska.

ARESZTOWANIE SPRAWCY SPŁONIĘCIA CYRKU W STANISŁAWOWIE. Jak niedawno donosiliśmy, w Stanisławowie spłonął duży cyrk. Obecnie w tamtejszej policji dobrowolnie zgłosił się sprawca pożaru w osobie Zahlera Graulicha, liczącego 22 lat, bezpłatnego dozorcy tegoż cyrku, który opowiedział, że ogień powstał z powodu nieostrożnego mycia rąk benzyną w garderobie cyrkowej, gdzie nocował.

POŻAR WILLI W ZAKOPANEM. W ubiegłą sobotę w Zakopanem w willi p. Bronisławy Szubertowej przy ulicy Chramcówki wybuchł groźny pożar, który, dzięki niezwykle ofiarnej pracy miejscowej ochotniczej straży pożarnej, nie rozszerzył się. Pożar wynikł w mieszkaniu lokatora. Józefa Fiszera, o godzinie 1 w nocy i wkrótce objął dom cały. Akcją kierował komendant pogotowia, Andrzej Gąsienica. Szkody poważne, wynoszą około 38 tysięcy złotych.

ZAMACH NA LITEWSKIEGO MINISTRA WOJNY. Z Kowna donoszą: Na jednej z ulic w pobliżu ministerstwa wojny dokonano zamachu na ministra wojny, Żukowskiego, który został ciężko ranny. Sprawca zamachu zbiegł.

LUDNOŚĆ BELGJI, według dokonanego obecnie zamknięcia spisu z dnia 31 grudnia 1925 roku, wynosi 7,811.876 mieszkańców, to jest od poprzedniego spisu zwiększyła się o 247.617 osób.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH. Z Florencji donoszą, że od kilku dni w okolicach Monte Amiata dają się odczuwać słabsze lub silniejsze wstrząśnienia ziemi. W poniedziałek nastąpiło silne wstrząśnienie ziemi, wywołując wśród ludności panikę.

ZMARLI:
— W Przemyślu zmarł onegdaj ks. dr Jan Łabuda, b. profesor seminarjum duchownego. Zmarły brał żywy duział w życiu społecznem i narodowem.

Dr Jan Bader przed sądem

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY.

Kraków 26 maja.

W dniu wczorajszym, dr Bader, przesłuchiwany w dalszym ciągu, podał, że bezpośrednim powodem tragicznego zajścia było sprzeniewierzenie przez Marguliesa kwoty 280 złotych na szkodę Stowarzyszenia „Ogniska", poczem przedstawił przebieg zajścia, kreśląc je w tensam sposób, jak to podał akt oskarżenia. Wogóle tłómaczy się koniecznością obrony, gdyż miał wrażenie, że Margulies chciał go zastrzelić i zaznacza, że nie zgłosił się sam do policji, gdyż chciał udać się wprost do prokuratora.

Po odpowiedziach oskarżonego na różne pytania trybunału, prokuratora i obrońcy, dotyczące szczegółów zajścia, rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

W drugim dniu rozprawy przeciwko drowi Janowi Baderowi zainteresowanie rośnie. Galerja i parter wypełnia publiczność. Równocześnie liczne grupki publiczności, przeważnie ze sfer żydowskich, gromadzą się przed budynkiem sądowym.

W kilka minut po godzinie 9 przewodniczący przystąpił do dalszego przesłuchiwania oskarżonego dra Badera, który w dalszym ciągu prowadzi swoją obronę. Z kolei zadaje szereg pytań oskarżonemu prokurator Michałowski, a następnie zastępca poszkodowanej rodziny, adwokat dr Heski. W szczególności badają kwestję, dlaczego oskarżony wspomniał o rewolwerze, pożyczonym od Altbacha, a znalezionym na miejscu czynu, dopiero w toku późniejszego przesłuchiwania. Poruszono te kwestję egzaminu Marguliesa i terminu tegoż egzaminu. Zastępca strony poszkodowanej poruszał zaś sprawę pertraktacyj ugodowych między rodziną Badena a rodziną Marguliesa.

Oskarżony na wszystkie pytania odpowiada logicznie i ze znajomością aktów, które cytuje z pamięci.

PRZYKRY INCYDENT NA SALI ROZPRAWY.

W toku pytania, postawionego ze strony dra Heskiego, zaszedł przykry incydent, wywołany tem pytaniem (uznanem przez przewodniczącego za niestosowne): Czy oskarżony, przechodząc koło ojca Marguliesa, nucił mu pod nosem arję aperotkowe?

Oskarżony protestuje przeciwko tego rodzaju insynuacjom, a nie mogąc zapanować nad nerwami, doznał ataku nerwowego i ze słowami: „Jest to bezecna insynuacja", upadł na ławę.

Około godz. 12 przewodniczący zarządził przerwę, po której imieniem ławy obrońców postawił trybunałowi pytania adwokat dr Goldblatt.

Po pauzie zastępca rodziny poszkodowanych zadawał w dalszym ciągu pytania oskarżonemu, na które ten szczegółowo odpowiadał. Pytania tyczyły się głównie zachowania się oskarżonego po dokonaniu czynu. W szczególności oskarżony wyjaśnił, że wahał się, czy przyznać się najpierw ojcu, czy też zwrócić się do władz i że nawet w tym celu udał się do dyrektora policji, dra Styczenia, ale w ostatniej chwili znowu się zawahał i istotnego celu swego przybycia do niego nie wyjawił.

W dalszym ciągu dr Goldblatt imieniem obrony dotykał kwestji pertraktacyj pieniężnych, a w szczególności kwestji badania stanu umysłowego oskarżonego.

Oskarżony dr Bader wyjaśnia, że od pierwszej chwili sprzeciwił się uznania go umysłowo chorym, a znając i wiedząc, do czego pytania lekarzy-znawców zmierzają, nie uległ zgoła pokusie, by symulować stan chwilowego zamroczenia umysłu, kiedy popełnił czyn.

Musica sacra al Colosseo

Rzym, w maju.

Z pośród wszystkich zabytków starożytnego Rzymu najokazalej i najbardziej imponująco przedstawia się Colosseum, czyli amfiteatr Flawjusza.

Colosseum znajduje się obok Forum Romanum i stoi w małej dolince, otoczonej trzema wzgórzami: *Palatino, Espuilino i Celio.*

Cyrk ten został wybudowany przez Flawjusza Wespazjana i stąd pochodzi jego nazwa (amfiteatrum Flavium). Budowa cyrku została ukończona w 80 roku po narodzeniu Chrystusa już za panowania Tytusa, który dokonał inauguracji amfitetru. Pierwsza serja przedstawień trwała sto dni. W igrzyskach tych zabito pięć tysięcy drapieżnych zwierząt. W budowie cyrku uczestniczyło 30 tysięcy niewolników: zostali oni wszyscy wyzwoleni w nagrodę za tę pracę.

Colosseum jest zbudowane w kształcie elipsy. Największa średnica tej elipsy liczy 183 metry, najmniejsza 156, obwód 527, wysokość zaś gmachu dosięga 50 metrów.

Tak przedstawia się w krótkim zarysie amfiteatr Flavjusza.

Kilka dni temu amfiteatr ten stał się terenem nadzwyczaj efektownego przedstawienia. W święto Wniebowstąpienia Pańskiego odbyła się tu t. zw. „musica sacra" czyli święta muzyka. Śpiewał chór, a Colosseum zostało oświetlone pochodniami i ogniami bengalskiemi. Uroczystość ta odbyła się w celu uczczenia pamięci męczenników-chrześcijan, którzy zostali zamęczeni w tym cyrku. Albowiem w amfiteatrze Flawjusza odbywały się igrzyska i torturowano tu pierwszych chrześcijan. Papieże nakazali uważać cyrk Flavjusza za sui generis świętość, na ścianie zewnętrznej cyrku wmurowali wielki krzyż czerwony z odpowiedniemi napisami, a na murach głównego wejścia umieścili dwie tablice z krzyżami, obok których widnieje napis: „kto ucałuje ten krzyż, temu odpuszczony będzie rok grzechów".

Otóż w dniu 13 maja, w święto Wniebowstąpienia, władze duchowne urządziły t. zw. „musica sacra". Przedstawienie rozpoczęło się krótko przed zachodem słońca a zakończyło się, gdy było już zupełnie ciemno.

Na arenie śpiewał chór, a galerje zapełniły się niezliczonem mrowiem publiczności. Amfiteatr Flavjusza ma kilkadziesiąt metrów wysokości i może pomieścić 80 tysięcy osób. Spojrzenia wszystkich są skierowane na arenę cyrku. Pomyśleć, że na tej arenie dwa tysiące lat temu odbywały się krwawe igrzyska: padali tu gladjatorzy, zmagający się w śmiertelnych zapasach w obecności „boskiego" cezara, padali tu męczeni w nieludzki sposób chrześcijanie, szarpani na sztuki przez lwy i tygrysy.

Tutaj na tejsamej arenie, pokrytej twardo ubitym piaskiem, stawali gladjatorzy przed bojem i witając cezara krótkiemi mieczami rzymskiemi, śpiewali pożegnalną pieśń:

— Ave, Caesar Imperator, morituri te salutant!

Tutaj na tejsamej arenie płynęła krew rwanych przez dzikie bestje chrześcijan. Tutaj małe dzieci rozpaczliwie krzyczały, tuląc się do piersi matczynych na widok zbliżających się bestyj, zgłodniałych kilkudniowym „postem" i rwących na kawały ludzkie ciało a żłopiących chciwie ludzką krew...

Ileż to krwi wsiąkło w twardo ubity piasek areny?

— — — — — — — — — —

Dziś na tejsamej arenie śpiewa chór kościelny.

Kilkadziesiąt tysięcy ludzi słucha tych pień a w górze nad nami świeci słońce, tosamo słońce, które patrzało na okrucieństwa z przed dwóch tysięcy lat, a niebo, tosamo lazurowe niebo, stanowi bajeczne tło, na którem malują się wspaniałe zręby amfiteatru.

Śpiewy trwają prawie godzinę.

Podczas tego zapada zmrok.

Rozpoczyna się iluminacja amfiteatru. Zapalają się pochodnie, uszeregowane w kilka rzędów: na każdem piętrze jeden. Buchają kolorowe ognie bengalskie: czerwone i zielone. Cały amfiteatr staje w ogniach, jakgdyby się palił, a na górze, na szczycie Colosseum z głośnym trzaskiem zapala się wielki krzyż...

Gdy przedstawienie się kończy, jest już zupełnie ciemno. Na granatowem tle nieba płonie Colosseum. Zgromadzone tłumy opuszczają galerje. Ze zdziwieniem patrzą się na nas te starożytne mury: patrzy się na nas dwadzieścia stuleci.

Arnaldo.

TELEGRAMY

Sprawa dostaw rządowych na Radzie ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 maja. Dziś o godz. 5 popoł. odbędzie się posiedzenie **Rady ministrów** po raz pierwszy z ustalonym zgóry porządkiem obrad. Zawiera on 32 punktów, dotyczących spraw bieżących m. i. będzie rozważany projekt uchwały Rady ministrów **o zakresie uprawnień ministra skarbu przy zawieraniu przez władze państwa umów o dostawy rządowe.**

Szanse kandydatury marszałka Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 maja. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady klubów sejmowych nad sytuacją, wytworzoną zamachem stanu i koniecznością wyboru prezydenta. Kandydatury, jakie w tej mierze zostały z wielu strony wysunięte, są raczej balonami próbnemi, a nie owocem poważnych zamierzeń. Jedyną kandydaturą, która autorytetem swoim przyćmiewa wszystkie inne koncepcje, **jest kandydatura marszałka Piłsudskiego.** Szanse przeprowadzenia tej kandydatury przedstawiają się cyfrowo następująco: Zgromadzenie narodowe, złożone z 444 posłów, 111 senatorów liczy łącznie 555 członków, większość absolutna wynosi 278 głosów. Przeciw kandydaturze marszałka Piłsudskiego opowiedzą się z małemi wyjątkami **ZLN 100 posłów, 30 senatorów, Ch. D. 41 pos., 8 sen., Ch. N. 19 pos. 9 sen., Dzicy 1 pos. 1 sen. razem posłów 161, senatorów 48, czyli 209 członków Zgromadzenia Narodowego.**

Za kandydaturą marszałka Piłsudskiego oddadzą swoje głosy **PPS 41 pos. 7 sen., Stronnictwo Chł. 33 pos., Wyzwolenie 24 pos. 8 sen., Klub Pracy 6 pos. 4 sen. — razem posłów 104, senatorów 19, to jest 123 członków Zgromadzenia Narodowego.** Nadto według wszelkiego prawdopodobieństwa głosować będą za kandydaturą marsz. Piłsudskiego: **Koło żydowskie 34 pos. 12 sen., Zjednoczenie niem. 17 pos. 5 sen., Klub ukr. 15 pos. 6 sen., Grupa Matakiewicza 5 pos., Klub Białoruski 4 pos., 2 sen., Białoruska Hromada Taraszkiewicza 5 pos., grupa Okonia 2 pos., komuniści 6 pos., N. P. Ch. 7 pos., Ilkow 3 pos., Dzicy 9 pos. 4 sen. — razem grupuje nazwisko Piłsudskiego 239 głosów.**

Nierozstrzygnięte jest jeszcze stanowisko **Piastowców**, którzy liczą 53 posłów i 12 senatorów, oraz **NPR.**, która liczy 19 pos. i 3 sen. Na wynik wyborów ostateczny wpływ **wywrze stanowisko obu tych ugrupowań**, które liczą razem w Zgromadzeniu Narodowem 87 głosów.

Obrady „Piasta" nad kandydaturą na prezydenta

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 maja. Dziś o godz. 11 przed południem pod przewodnictwem wiceprezesa Potoczka rozpoczęły się obrady **parlamentarnego klubu Piasta.** Referent o sytuacji politycznej wygłosił **wicemarsz. Dębski.** Sen. **Buzek** referował o **zmianie konstytucji i ordynacji wyborczej.** Na tle tych referatów wywiązała się dyskusja, której tematem jest **zajęcie stanowiska wobec kwestji kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej.**

Marszałek Piłsudski o zagadnieniach obecnych w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 26 maja. Sauerwien ogłasza w „Matinie" swój **drugi wywiad z marszałkiem Piłsudskim.** Marszałek wypowiedział się w nim zdecydowanie **przeciw dyktaturze.** Wprawdzie konstytucyjne stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej musi ulec wzmocnieniu, na przykład w duchu konstytucji Stanów Zjednoczonych, aby prezydent mógł **przeciwstawiać się szykanom parlamentu, jednak marszałek nie ma najmniejszego zamiaru wprowadzać dyktatury.** — Gdy marszałek powracał z Magdeburga do Polski, mógł ująć nieograniczoną władzę w ręce, **jednak Polacy nie należą do narodów, któremiby można rządzić kijem.** Marszałek **zezwolił, aby jego kandydatura razem z innemi została postawiona,** przed wyborem zamierza jednak marszałek porozumieć się z innymi kandydatami, aby zażądać **wzmocnienia władzy prezydenta.** Odnośnie do polityki zewnętrznej kraju, marszałek dał uspakajające wyjaśnienia. Polacy chcą **pokoju i potrzebują pokoju,** nie chcą również żadnych terytorjalnych zmian. Z zagadnień wewnętrznych jednem z najważniejszych jest **uzgodnienie trzech zaborczych ustawodawstw,** obowiązujących dotychczas na terenie Polski. Dalej są czynione poważne wysiłki **w** kierunku wprowadzenia większej **uczciwości i moralności w życie publiczne.** Ujawniające się przez pewien czas niezadowolenie w Poznańskiem **nie jets już obecnie niebezpieczne.** Należy si ęliczyć z istnieniem w każdem państwie różnorodnych elementów. Silny wpływ Niemiec w Polsce zmienił niektóre zwyczaje i obyczaje, jednak **o separatystycznem niebezpieczeństwie niema obecnie mowy.**

Zamordowanie Petlury

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 26 maja. W dzielnicy łacińskiej dokonano **na ulicy zamachu na Petlurę,** b. naczelnika ukraińskiego rządu antybolszewickiego. Do Petlury w chwili, gdy wychodził z kawiarni, **dano 5 strzałów rewolwerowych,** które *spowodowały śmiertelne rany. Przechodnie* rzucili się na sprawcę zamachu i pobili go, nim nadbiegła policja. Przesłuchany w komisarjacie policji sprawca zamachu podał, że nazywa się **Samuel Schwarzbart,** lat 44, rodem ze Smoleńska i że **czynu dokonał z zemsty** za to, iż w czasie walk na Ukrainie Petlura mordował jego rodaków.

Petlura, śmiertelnie raniony, zmarł w drodze do szpitala.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 26 maja. Sprawca zamachu na Petlurę **jest żydem z Rosji.** Dzienniki podają, że zamach miał być dokonany z fanatyzmu, gdyż Schwarzbart **uważał Petlurę za sprawcę pogromów żydowskich na Ukrainie.**

Z sytuacji strajkowej w Anglji

Londyn, 26 maja (PAT). Sytuacja, wynikająca z dalszego trwania strajku górników, staje **się z każdym dniem poważniejszą.** Wiele towarzystw kolejowych przystąpiło do nowego skasowania całego szeregu pociągów dla zaoszczędzenia szybko **zmniejszających się zapasów węgla.** Władze przygotowują szereg nowych zarządzeń, **ograniczających kosumcję węgla** w gospodarstwie prywatnem i w fabrykach. 25 klg. węgla kosztuje obecnie 15 pensów.

W wielu ośrodkach węglowych panuje już teraz wielka nędza, a gdzieniegdzie nawet głód, zwłaszcza w okręgach Yorkshire i Doncaster, gdzie kasy miejscowych związków są zupełnie wyczerpane. W wielu miejscowościach różne towarzystwa filantropijne **zorganizowały bezpłatne wydawanie posiłku dla kobiet i dzieci,** cierpiących nędzę. Syndykaty górników w wszystkich zagłębiach zwróciły się do innych związków z apelem do solidarnego poparcia akcji górników.

Zapasy węgla w Anglji wyczerpują się

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 26 maja. Sytuacja w przemyśle węglowym nie uległa zmianie. Zapasów węgla jest **bardzo mało. Słychać o dużych zamówieniach w Niemczech i w Ameryce.** Gdyby strajk potrwał jeszcze 2 tygodnie, eksperci obliczają, **że Anglja przed lipcem nie będzie mogła przyjmować zamówień na eksport węgla.**

Abd El Krim poddał się Francji bez zastrzeżeń

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 26 maja. Wczoraj popołudniu zebrała się **Rada ministrów na specjalne posiedzenie,** poświęcone sytuacji w Maroku. Obradom przewodniczył Briand. Referat wygłosił minister wojny Painleve o warunkach, **na których może być zawarty pokój z poszczególnymi szczepami Kabylów. Rząd postanowił nie rokować z Abd el Krimem wogóle.** Wieczorne pisma donoszą, że **Ab del Krim poddał się Francji bez zastrzeżeń i że będzie skazany na banicję.** Należy się liczyć z zakończeniem wszelkich operacyj w Maroku. Wojska francuskie zbliżają się już do brzegu morza Śródziemnego.

Wybuch wulkanu w Japonji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 26 maja. Wedle doniesień Biura Reutera z Tokio, nastąpiły **trzy wielkie wybuchy wulkanu Tokahi,** przyczem dały się odczuwać **wstrząśnienia ziemi.** Przy każdym wybuchu wulkan wyrzucał **wielkie masy kamieni i strumienie lawy.** Liczba ofiar jest znaczna, gdyż **pierwszy wybuch zaskoczył ludność.** W pobliżu wulkanu **lawa zniszczyła tor kolejowy** na długości 8 klm. Ludność ogarnięta paniką, pouciekała w góry. W wielu miejscach **potoki lawy całkowicie pokryły domy.**

Tokio, 26 maja (PAT). O wybuchu wulkanu Tokahi donoszą, że lawa, która spłynęła z wulkanu, zamknęła bieg rzeki tak, że woda zalała **okolicę. Trzecie wstrząśnienie rozbiło stok jednej góry, a szczątki wypełniły łożysko innej rzeki, co spowodowało zwiększenie się powodzi, która pochłonęła szereg wsi.**

Londyn, 26 mja. Z Tokio donoszą: Niespodziewany wybuch wulkanu nastąpił z **taką** gwałtownością, że **huk słychać było w promieniu 32 klm. Lawa zalała obszar około 8 mil kwadr. i spaliła 60 domów.** Skutkiem spiętrzenia się wód w rzekach **utonęło 200 osób.** Straty w ludziach skutkiem wybuchu nie są jeszcze ustalone, dotąd słychać **o 2.000 zaginionych, nadto w kopalni siarki są zasypani liczni górnicy.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 26 maja.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej, jedynie Bank Hipoteczny lekko zwyżkowy, przy większem zainteresowaniu. Reszta papierów w małem zainteresowaniu, większość w zaniedbaniu. Obroty i chęć do pracy minimalna, ruch ospały.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, do transakcyj nie doszło. Zainteresowanie silniejsze dla Lokomotyw. bez towaru.

Na rynku walut i dewiz panuje od ostatnich 24 godzin tendencja na ogół utrzymana, przy nastroju spokojnym. Zapotrzebowanie w zupełności pokryte nieco silniejszą podażą, ruch na ogół niewielki. Wahania kursowe na wszystkich prawie giełdach krajowych minimalne. Wczoraj wieczorem kurs dolara utrzymywał na poziomie 11.37—11.40, dzisiaj rano lekko osłabł i około południa kształtuje się 11.35—11.38, nieoficjalnie, przy silniejszej podaży. Kurs bankwoy obniżony 11.06—11.11. We Lwowie nieoficjalnie 11.25—11.30, bankowo 11.06—11.11, w Warszawie nieco mocniej 11.35—11.40 nieoficjalnie, bankowo 11.02, przy tendencji niepewnej, w Katowicach 11.25—11.35. Bank Polski obniżył lekko kurs płacenia za gotówkę i czeki z 11.10 na 11.

Kraków, 26 maja.

Akcje: **Bank Hipiteczny 0.53. — Tohan 0.19. Górka 6.70. — Siersza Górnicza 1.75. — Krakus 0.14.**

Sprawa p. Romana Swiatopełk Czetwertyńskiego

Od p. Romana Światopełk Czetwertyńskiego otrzymujemy następujące pismo w związku z podanemi niedawno informacjami „Przeglądu Wieczornego“:

„Nie prawdą jest, jakobym był przez rodzinę wydziedziczony, gdyż przybywszy w roku 1913 do Krakowa, posiadałem jeszcze kilka majątków za kordonem odziedziczonych częścią od rodziców, częścią po bezdzietnie zmarłych braciach Olgierdzie i Witoldzie. Majątki te zabrali mi bolszewicy, a nie utraciłem ich wskutek rzekomych niesnasek rodzinnych, nie miałem więc powodu do jakiejś rzekomej zemsty, a szczególnie do zemsty na pośle Czetwertyńskim, który zresztą należy do innej linji Czetwertyńskich.

Namawianie zaś kogoś do podobnego czynu, jaki popełnił Zawadzki, mogłoby powstać tylko u takiego osobnika, jak ten oszust. Na moim kuzynie, Sewerynie Czetwertyńskim, zemściło się jego za dobre serce, gdy polecił Zawadzkiego, zabiegającego o wyrobienie sobie legitymacji: Zawadzki przyznawał się także do pokrewieństwa ze mną, gdy jednak chciał odemnie potwierdzeń, stanowczo odmówiłem. Po bytności i wyjeździe Zawadzkiego stwierdziłem u siebie brak moich biletów wizytowych, pieczątki herbowej, wielu arkuszy papieru listowego z mojemi monogramami, brak dwóch zegarków i innych drobiazgów.

Dwudziestolecie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

W bieżącym roku obchodzi powszechnie znane i już w czasach przedwojennych około pogłębienia znawstwa i miłości ziemi ojczystej, zasłużone Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, 20-lecie swego istnienia. Uważa ono ten moment za nowy bodziec dla rozwinięcia szerszej akcji przy pomocy kilkudziesięciu swych oddziałów miejscowych, wśród których Oddział krakowski, założony w roku 1919 z inicjatywy prof. uniw. Jag., dra Ludomira Sawickiego, dotychczasowego tego Oddziału prezesa, krząta się usilnie około zrealizowania ideałów krajoznawczych. Niemało on już zdziałał w ciągu siedmiolecia swego istnienia dla rozbudzenia wśród mieszkańców Krakowa, a przedewszystkiem młodzieży, zamiłowania w poznawaniu i umiłowaniu kraju rodzinnego, w krzewieniu idei wycieczkowania szlachetnego jak niemniej dla ułatwienia poznania Krakowa mieszkańcom innych miejscowości. Silnie dziś rozbudzony ruch krajoznawczy stworzył przy wszystkich niemal towarzystwach kulturalnych w Krakowie sekcje krajoznawcze, którym początek i inicjatywę dało Tow. Krajoznawcze.

W roku bieżącym nowy Zarząd prowadzi dalej energicznie rozpoczętą akcję i zakreśla sobie nowe zadania. Krząta się około urzeczywistnienia krajoznawczego muzeum ziemi krakowskiej, zbudowanego na całkiem odmiennych od innych muzeów krakowskich podstawach. Silny nacisk kładzie Zarząd na obudzenie ideałów krajoznawczych w młodzieży przez prowadzenie dawnych a zakładanie nowych kół krajoznawczych młodzieży i przez wydawanie dla nich pięknego miesięcznika krajoznawczego p. t. „Orli Lot“. Dotychczasową akcję schroniskową, która doprowadziła do uruchomienia schronisk w Krakowie i Ojcowie, rozszerza obecnie na Pieskową Skalę w dolinie Prądnika oraz na Żywiec — ten ważny punkt wyjścia dla poznania zachodniego Beskidu. — Program wycieczkowy tegoroczny obejmuje, oprócz większych wycieczek o charakterze turystyczno-krajoznawczym, jak proponowana na lipiec 10-dniowa okrężna wycieczka po zachodnim Beskidzie, trzy grupy wycieczek: jedna poświęcona zapoznaniu się z urządzeniami miasta nowoczesnego na przykładzie Krakowa (co środę o 3-ciej pop., objaśniane wykładami fach. przewodników), druga o charakterze fachowo-krajoznawczym, jak wycieczki niedzielne geograficzne, etnograficzne, botaniczne, zoologiczne, zabytkowe w najbliższe okolice Krakowa; trzecia wreszcie dla zapoznania się z głównemi typami produkcji gospodarczej i przemysłowej dalszych nawet okolic Krakowa, mianowicie wycieczki jednodniowe pod przewodnictwem górników i przemysłowców do kopalń i fabryk.

Wycieczki ogłaszane są w dziennikach prócz tego w oknach wystawowych n. p. sklepu Photo, Rynek 9, lub W. Bazes Rynek 35. Wszelkich informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Biuro Tow. (ul. Grodzka 64, II p. od godz. 4—5 popoł. codziennie oraz sklep porcelanowy (Rynek 35) w godzinach sklepowych. Goście na zebraniach i wycieczkach zawsze mile widziani.

Ze sportu

Wiedeń — Kraków.

Kapitan związkowy Okręgu Krakowskiego zestawił na powyższe zawody, które odbędą się 30 b. m. następującą drużynę reprezentacyjną: **Mieczysławski, Kaczor, Gintel, dr. Krupa, Kotlarczyk, Zastawniak, Kubiński, Reyman III, Kałuża, Kowalski i Sperling.** Rezerwowi: **Folga Pychowski, Seichter I., Chruściński i Nawrot.**

Reprezentacja Wiednia jest bardzo silna i przedstawia się następująco: **Feigl** (W. A. C.) bramkarz, **Solil i Stracsis** (Rapid) obrona, **Kahler** (Vienna), **Koch** (Admira), **Ludwig** (Vienna) pomoc, **Bulla** (Vienna), **Hahnel** (Slovan), **Zdarsky** (Slovan), **Hess** (Sportklub) i **Fischer** (Vienna) napad. Kierownictwo zawodów powierzonem będzie w myśl porozumienia zainteresowanych związków piłkarskich znakomitemu sędziemu **Heritesowi** z Pragi.

Walne Zgromadzenie Sekcji kolarskiej K. S. „Cracovia“, odbyte w dniu 17 maja b. r. dokonało wyboru zarządu sekcji na rok 1925, do którego weszli: Dr E. Cetnarowski, jako przewodniczący, radca województwa K. Nowicki, jako zastępca przewodniczącego, Antoni Michalek, jako sekretarz, A. Rekliński, jako zast. sekr., mjr. Ł. Weinstein, jako skarbnik. Ponadto do Wydziału wybrano: pp. Skardę, Wasilewskiego, Wilczyńskiego i inż. Lasocińskiego. Kapitanem kolarzy wybrano p. J. Łazarskiego, kapitanem motocyklistów p. Zygmunta Garzyńskiego. Wpisy do sekcji kolarskiej K. S. „Cracovia“ przyjmuje sekretarjat klubu w piątki od godz. 6—8-mej wieczorem.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej

Kraków, Mikołajska 32, I. p.

KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr 15

1. W dniu **6 czerwca 1926 r.**, t. j. w dniu zawodów międzypaństwowych Czechosłowacja—Polska, obowiązuje w Krakowie zakaz rozgrywek klubowych.

2. Zatwierdzono termin **19 września 1925 r.** na zawody międzymiastowe Sosnowiec—Kraków w Sosnowcu. W dniu tym obowiązuje zakaz rozgrywek klubowych w Sosnowcu.

KOMUNIKAT WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLINY Nr 12.

1. Klub, urządzający zawody, obowiązany jest dostarczyć — oprócz ludzi, utrzymujących porządek — na każde zawody przynajmniej 1 posterunkowego policji państwowej, który pozostaje na żądanie sędziego do jego dyspozycji. Ludzi utrzymujących porządek musi dostarczyć najmniej 12 klub klasy A., 8 klub klasy B. i 6 klub kalsy C.

2. Ukarano Rzepę Stanisława z K.S. Cracovia trzytygodniową dyskwalifikacją za obrazę gracza na zawodach Cracovia III—Wisła III w dniu 25 kwietnia b. r.

Krakowskie Okręgowe Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej

KOMUNIKAT Nr 16.

1) Podaje się do wiadomości zmianę terminu Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia na dzień 19 czerwca b. r., godz. 6 wiecz. W razie braku kompletu odbędzie się drugie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie tegosamego dnia w pół godziny później. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w lokalu Izby Handlowej i przemysłowej przy ul. Długiej 1.

2) Na podstawie uchwały W.G. i D.K.Z.O.P. ma na zawodach klasy A. znajdować się 12 porządkujących, klasy B. 8, a klasy C. 6. Na każdych zawodach musi być przynajmniej 1 policjant. Sędziowie mają obowiązek zbadać przed zawodami, czy rzeczywiście znajduje się przepisana ilość porządkujących jakoteż policjant, a o wszelkich zaniedbaniach w tym kierunku ze strony klubów, mają donieść w sprawozdaniu.

3) Mimo kikakrotnych upomnień nadal nie wystawiają sędziowie należycie sprawozdań ze zawodów. Przypomina się przeto, iż w sprawozdaniu sędziowskiem mają być szczegółowo podane wszelkie zaszłości w czasie zawodów, a w szczególności powody wykluczenia względnie napomnienia graczy. Wypadki podobne mają być bardzo dokładnie opisane, przyczem należy podkreślić każdorazowo czy gracz, dopuszczając się pewnego przewinienia, znajdował się przy piłce, czy też nie. Niedokładne wypełnianie sprawozdań powoduje zupełnie niepotrzebnie często przesłuchiwanie sędziego.

4) Na podstawie zarządzenia P.K.S., tracą ważność legitymacje, wydane dotychczas przez kolegjum, z dniem 20 b. m. Nowe legitymacje zostaną rozesłane wszystkim sędziom, którzy wpłacili po 4 zł tytułem kosztów, jakoteż złożyli przepisane fotografje.

Również legitymacje sędziów tymczasowych tracą z dniem 20 b. m. swą ważność i Zarząd roześle i tym sędziom nowe legitymacje.

5) Odnawia się legitymację sędziemu rzecz. p. Sternbergowi Zygmuntowi na wniosek komisji weryfikacyjnej.

6) Uchwalono zaprotestować przeciw uchwale P.K.S., odmawiającej wydania legitymacyj sędziom pp. Brandsdorferowi Leonowi, Schermantowi Gustawowi, Matelesowi Milanowi, Fiedlerowi Leopoldowi, dr Brandowi Henrykowi, Rząsie Aleksandrowi i Brattowi Józefowi.

Ukonstytuowanie Rady Zrzeszeń Gospodarczych w Krakowie

Dnia 20 maja b. r. ukonstytuowała się Rada Zrzeszeń Gospodarczych w Krakowie, w skład której wchodzą zastępcy Izby handlowej i przemysłowej, Związku Przemysłowców, Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, Związku Stowarzyszeń Kupieckich zachodniej Małopolski, Krajowego Związku Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczych, Związku Ziemian, Krakowskiego Komitetu Związku Banków w Polsce, Krakowskiego Towarzystwa Technicznego, Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych, Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i Polskiego Towarzystwa Balneologicznego. Przewodniczącym Rady obrano prezydenta Izby Handlowej i Przemysłowej Tadeusza **Epsteina**, jego zastępcami wiceprezesa Związku Banków dyr. Wacława **Konderskiego**, i wiceprezesa Związku Ziemian Władysława **Kopińskiego**, sekretarzem Prezesa Towarzystwa Technicznego inż. Mieczysława Seiferta.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych, znajdujących się na porządku dziennym, uchwaliła Rada jednomyślnie enuncjację następującej treści:

Zebrani na pierwszem posiedzeniu Rady Zrzeszeń przedstawiciele wszystkich gałęzi gospodarstwa dają wyraz zapatrywaniu, iż tylko jak najrychlejsza **pacyfikacja** stosunków politycznych zapobiec może dalszemu zamieraniu działań gospodarczych, które wymagają bezwzględnie atmosfery spokoju.

Upatrując w niestałości pieniądza główne źródło niedomagań obecnej sytuacji gospodarczej, kładzie Rada Zrzeszeń najsilniejszy nacisk na dążenie ku **stabilizacji** waluty, jako podstawie wszelkiej pracy gospodarczej i ostoi zaufania.

Rada Zrzeszeń Gospodarczych w Krakowie daje wkońcu wyraz przekonaniu, że skierowanie polityki gospodarczej państwa na właściwe tory wymaga ściślejszego **współdziałania** czynników rządowych z **fachowymi** przedstawicielami świata gospodarczego całej Rzeczypospolitej i podnosi konieczność rychłego wytworzenia tak potrzebnej w tej dziedzinie stałej kooperacji.

Diarjusz ekonomiczny

— **Międzynarodowa komisja dla opracowania taryfy towarowej polsko-węgierskiej zakończyła swe obrady.**

— **Wiadomości, które obiegły prasę polską o rzekomem podpisaniu umowy rządu polskiego z firmą Harrieman** są niezgodne z prawdą. Rząd w tej sprawie żadnych zobowiązań nie zaciągał.

— **Rewizja specjalnych dodatków do uposażeń**, pobieranych przez funkcjonarjuszy monopolu tytoniowego i spirytusowego oraz urzędników instytucyj państwowo-bankowych została zarządzona przez Radę ministrów.

— **Komunikacja lotnicza Warszawa-Paryż i Warszawa-Konstantynopol** została uruchomiona w dniu dzisiejszym przez Międzynarodowe Towarzystwo Żeglugi Powietrznej.

— **Rata pożyczki Dillonowskiej**, płatna dnia 1 czerwca b. r. w sumie 2 mil. 79 tys. dol. została spłacona przez Bank Polski jeszcze w dniu 22 n. m.

— **Ilość węgla, załadowanego w ciągu kwietnia w Gdańsku i w Tczewie** wyniosła 259.059 tonn węgla polskiego drogą morską.

— **Funkcjonarjusze poczty i telegrafów w Austrji** grożą strajkiem, jeżeli nie otrzymają nadzwyczajnych bonifikacyj w wysokości $^1/_4$ pensji miesięcznej.

— **Nowa XI-ta serja biletów skarbowych** w odcinkach po 10 000 zł na sumę 30 mil. zł 8% rocznie z terminem płatności 30 listopada 1926 r. zostanie wypuszczona.

Informacje przemysłowe i handlowe

HANDEL POLSKO-NIEMIECKI. Stosunki handlowe polsko-niemieckie pomimo wojny celnej, były dosyć ożywione. W pierwszych dwóch miesiącach b. r. w dziale przywozu udział Niemiec w naszym handlu zagranicznym wynosi 20.7%, podczas kiedy w r. ub. wynosił 33.2%. W miesiącach tych wywieziono z Niemiec do Polski towarów za 19.7 mil. zł w złocie, podczas gdy w ub. r. tensam przywóz wynosił aż 100 mil. zł w złocie. Ogólnemu zmniejszeniu się przywozu towarów do Polski należy przypisać, iż jedynie w małym stopniu zmniejszył się procentowy udział Niemiec w całkowitym imporcie. Wywóz z Polski do Niemiec wynosił w tymże okresie czasu 22% ogólnego wywozu, wartości 43.9 mil. zł w złocie, podczas gdy w roku 1925 wywieziono z Polski do Niemiec towarów za 102.8 mil. zł, co przestawiało 18.9% wartości całego wywozu. Wywóz nasz do Niemiec był w tym okresie czasu o 24.2 mil. zł większy od przywozu.

PROJEKT DŁUGOTERMIONWYCH POŻYCZEK AMORTYZACYJNYCH NA PARCELACJĘ. Państwowy Bank Rolny opracował projekt przepisów o udzielaniu pożyczek długoterminowych amortyzacyjnych w 8% listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego. Zgodnie z zasadami projektu tego, wymienione pożyczki udzielane być mają przy parcelacji gruntu, stanowiących własność prywatną, o ile parcelacja ta dokonywana jest przez Państwowy Bank Rolny i wszystkie upoważnione do tego instytucje i osoby. Projekt powyższy przedłożony zostanie Radzie ministrów, a potem złożony zostanie do laski marszałkowskiej dopiero po całkowitem zlikwidowaniu obecnego prowizorium.

DALSZE PRACE INWESTYCYJNE W PORCIE GDAŃSKIM. W porcie gdańskim panuje stale wzmożony ruch statków transportowych i obecnie normalnie czekają ewentualnie ładują węgiel 32 statki dziennie. W kwietniu przeładowano w Gdańsku 233.283 tony, w Gdyni około 23.000; w pierwszej połowie maja przeładowano w Gdańsku 138.000 ton, w Gdyni około 19.000 ton. Do końca października będą zmontowane 3 nowe portowe krany i ukończona budowa 400 mtr. wybrzeża, co zwiększy o około 50% ogólną zdolność przeładunkową portu gdańskiego, doprowadzając ją do 320.000 ton węgla miesięcznie.

WPŁYWY Z MONOPOLÓW. W ciągu czterech pierwszych miesięcy lat ubiegłych, monopole przynosiły, według zestawienia min. skarbu następujące dochody: W roku 1923 tylko 20 mil. zł, w roku 1924 57.7 mil. zł. w roku 1925 114.5 mil. zł. w ciągu zaś pierwszych miesięcy b. r. 160.2 mil zł. Największe wpływy daje monopol tytoniowy w ciągu pierwszych 4-rech miesięcy b. r. 72 mil. zł i spirytusowy 64.4 mil. zł, pozostałe zaś monopole przyniosły w tym czasie 13.8 mil. zł.

EKSPORT POLSKIEGO DRZEWA DO NIEMIEC. Jak wiadomo, zakazy przywozu polskich wyrobów drzewnych nie stosują się do okrąglaków, obłożonych jedynie cłem przywozowem, niezbyt wysokiem. Ostatnio Związek właścicieli lasów w Niemczech rozpoczął walkę przeciwko przywozowi drzewa naszego w stanie surowym po dpłaszczykiem zwalczania importu polskiego a w rzeczywistości z powodu silnej konkurencji polskiego drzewa. W odpowiedzi na memorjał Związku, przemysłowcy drzewni, a zwłaszcza fabrykanci papieru, wykazali, że właścicielom lasów chodzi jedynie o utrzymanie wysokich cen na targach wewnętrznych, gdyż krajowa produkcja papierówki zaledwie w połowie może zaspokoić potrzeby wspomnianych fabryk, pozostała zaś część musi być dowieziona z Polski i Czechosłowacji. Wniesiony w tej sprawie projekt w sejmie pruskim upadł, gdyż interes gospodarczy Niemiec przemawia za przywozem drzewa polskiego, zwłaszcza, że przywóz surowca papierowego z Czechosłowacji stale maleje. — Dotychczasowe zakazy w stosunku do drzewa polskiego nie wywołały pożądanego skutku. Drzewo nasze, jak wskazują podane niżej cyfry, nie jest bynajmniej skazane na wyłączny zbyt na targi niemieckie. I tak: gdy w pierwszym kwartale 1925 r. wywieziono drzewa pod każdą postacią 625.726 ton, wartości 49.845.000 zł, to w pierwszym kwartale b. r. wywieziono 950 000 ton, wartości 65.174 tys. zł. — W tej grupie więc towarów wojna celna powoduje straty dla niemieckiego przemysłu, pozbawiając go taniego surowca.

SPECJALNE TARYFY KOLEJOWE DLA PORTU W KŁAJPEDZIE. Rząd litewski dąży drogą specjalnych taryf kolejowych do faworyzowania portu kłajpedzkiego na niekorzyść łotewskiego portu Lipawy. Ostatnim dowodem tej polityki jest wprowadzenie specjalnej taryfy przewozowej, stosowanej do towarów tranzytowych na linji Kłajpeda—Janiszki, a kilkakrotnie niższej od normalnej taryfy łotewskiej, stosowanej na linji Lipawa—Ryga. Efekt wprowadzenia tej taryfy jest ten, że przewóz całego szeregu ważnych artykułów z Kłajpedy przez Janiszki do Rygi, przy odległości 372 klm, jest znacznie tańszy niż z Lipawy do Rygi na odległość 256 klm. Wprowadzone taryfy specjalne stwarzają, to prawda, bezkonkurencyjne warunki dla portu kłajpedzkiego, jednak że z punktu widzenia gospodarki kolejowej są wysoce nieekonomiczne i sprowadzają olbrzymie deficyty. Przyszłość pokaże, czy wzmożony ruch w porcie wyrówna spowodowane przez to straty.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 25 maja 1926 r.

Akcje:

Bank Handlowy Warszawski	1·40
Bank Zachodni	0·85
Związek Sp. Zarobkowych Pozna	4·00
Bank Polski	49·25—48·75
Częstocice	0·55
Cukier	1·45
Węgiel	1·50
Nobel	1·40
Lilpop	0·48—0·49
Modrzejów	1·45
Norblin	0·80
Ostrowieckie	3·30
Rudzki	0·58—0·59
Starachowice	0·95
Żyrardów	6·10—6·16
Haberbusch	4·00

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

L. III. 8031/26.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa jako władza przemysłowa I. instancji na prośbę firmy „Bersonkauczuk“ Ska z ogr. odpow. o kartę przemysłową na fabrykę wyrobów gumowych w dotychczasowej fabryce wyrobów chemicznych „Godzicki i Ska“ na realności l. kat. 459 i 454/1 Dz. XIX (Piasek-Grzegórzki) w Krakowie zarządza po myśli § 29 ustawy przemysłowej postępowanie edykalne celem [illegible] dopuszczalności wymienionego przedsiębiorstwa i wyznacza termin rozprawy komisyjnej na dzień 5 czerwca 1926 r. (sobota) o godz. 9-tej rano na miejscu projektowanego przedsiębiorstwa.

O tem zawiadamia się sąsiadów projektowanej fabryki z oznajmieniem, że przeciw uznaniu dopuszczalności przedsiębiorstwa można wnieść zarzuty pisemnie przed terminem rozprawy komisyjnej do Magistratu lub ustnie na terminie komisyjnym, później bowiem wniesione zarzuty nie będą uwzględnione i zezwolenie na urządzenie fabryki zostanie udzielone, o ile przeciw temu nie okażą się przeszkody urzędowe. 2797

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 20 maja 1926 r.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.